

INFORMATOR
NSZZ

Solidarność

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

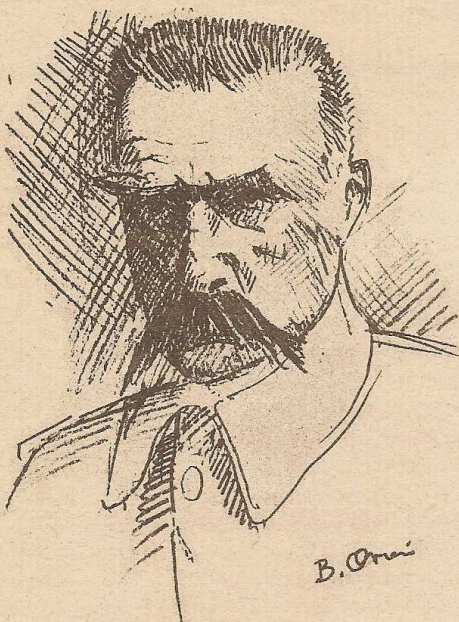
W INSTYTUCIE UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA

PULAWY

15 maja 1990

NR

9/37



Kazimierz Wierzyński

NA DZIEŃ ZWYCIĘSTWA

Kiedy w jaskini zbrojów kruszyły się ściany,
Herszt chował się po bunkrach a Berlin do kolan
Uginał się moskiewskich, przez łeb porąbany.
I dyktatora wieszak za nogi Mediolan -

Czyś ty nie zląkł się wtedy, żołnierzu wytrwały,
Własnej krwi, że po dzień ów z twych żył rozlewana.

Nie przyda się wolności, nie doda jej chwały
I tylko do nóg spłynie nowego tyrana?

Spojrzyj na swoje miasta, na flagi, na domy
I na tłum, co się zebrał, by śpiewać w ten wieczór
I by tańczyć na placach? On nagle coś przeczuł,
Zatrzymał się w pochodzie i tak nieruchomy
Długo stał w zapetrzeniu i rzedniał w swej gęstwie
Aż rozszedł się - milczący - po takim zwycięstwie.

I tylko lotnik w górze trzepotał się srebrny,
Gołąb wojny szalenczej, wojny niepotrzebnej,
I tylko w polach krzyże świeciły oświeczone,
Kości legły napróżno, ugięły się miecze.

WSPOMNIENIA O KOMENDANCIE

12 maja minęło 55 lat od śmierci Komendanta Legionów i Naczelnika odrodzonego Państwa Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Józef Piłsudski dał wyraz nieprzeciętnej sile swego charakteru i niezłomności przekonań już jako młody chłopak skazany na zesłanie. Stykając się tam z rewolucjonistami rosyjskimi, których mroczna, dążąca do samozagłady i przepojona wschodnim imperializmem ideologia skaziła duszę niejednego polskiego patrioty, potrafił zachować niezależność sądu i odrzucić rosyjską anarchię dla polskiej samorganizacji. Później nauczył się odrzucać również hasła pozytywistyczne, które wówczas wszechwładnie panowały w środowiskach polskiej inteligencji, podnosząc sztukę bogacenia się do rangi obowiązku narodowego. Wiedział bowiem dobrze, że prowadzi to nieuchronnie do ugody z rządem rosyjskim.

To właśnie z inicjatywy Piłsudskiego, w czasach, gdy marły już wspomnienia o powstaniach narodowych i wygasły nadzieje na odzyskanie niepodległości, narodził się ruch socjalistyczny, który przez z górą 20 lat stanowił jedyny przejaw narodowego życia Polski, jedyną oznakę protestu przeciw gwałtom, jedyny głos domagający się zerwania pęt i stanowienia o sobie. Ruch ten postawił sobie jako cel nadrzędny wychowanie narodu poprzez wpajanie mu wiedzy o doniosłości akcji zbiorowej, przez uświadomienie mu odpowiedzialności jednostki za losy zbiorowości oraz zasady, że siła moralna zawsze góruje nad fizyczną.

Zarówno w Związku Walki Czynnej, organizacji wojskowej, która powstała w 1908 r. w celu przywrócenia społeczeństwu woli i umiejętności walki utraconych w czasie wieloletniego, przymusowego pacyfizmu, jak i w zalegalizowanych w 1910 r. Drużynach Strzeleckich i Związku Strzeleckim, które organizowały kursy instruktorskie, szkoły oficerskie, i letnie szkolenia obozowe jednocząc wszystkie warstwy społeczne i ugrupowania ideowe, Piłsudski szukał zawsze ludzi zdolnych, z inicjatywą i temperamentem, ale prezentujących zarazem wysokie walory moralne i silny charakter.

O jeszcze jednej cesze charakteru Marszałka, która ukształtowała Jego legendę, tak mówił wieloletni adiutant i przyjaciel Piłsudskiego, Bolesław Wieniawa-Długoszowski: "Brygadier nauczył nas w twardej służbie być dobrymi żołnierzami. Ale nauczył nas czegoś więcej jeszcze. Jednej rzeczy przede wszystkim niespodziewanej dla nas, dla nas, którzy od dziecka byliśmy patriotami - nauczył nas kochać Polskę. Zaraził nas swoją olbrzymią namiętą wprost miłością. Dla Piłsudskiego ojczyzna, to nie abstrakt, ani tysiące kilometrów kwadratowych ziemi pokrytych łanami zbóż, lasami, miastami; to jest coś żywego, coś pulsującego krwią. Jest w jego uczuciu coś, co przypomina miłość mężczyzny do najukochańszej kobiety. Stąd płynie Jego wstrzeмиliwość - jakby wstydlivość, gdy idzie o słowa o tem uczuciu najwyższem mówiące, stąd zadziwiająca intuicja w sprawach z obiektem ukochania związanych, stąd niepojęta energia w pracy".

Kazimierz Wierzyński

MSZA ŻAŁOBNA W KATEDRZE NOWOJORSKIEJ

Ukłękło tysiące ludzi
I w łukach modli się tuma:
Daj nam to, Boże, zrozumieć
I w uniesieniu ogarnąć
Na co już niema rozumu.

Modlimy się za porwanych, za umęczonych, za zmarłych,
Nad Amu-Darją, Irtyszem i na odludziach Syberii,
Na Nowej Ziemi, gdzie znikło siedem tysięcy więzionych,
Na tych przestrzeniach podobnych do niewymiernej przepaści,
W którą zepchnięto miliony i w której skarga zamarła,
Chociaż ten chorał straszliwy, gdyby wybuchnąć miał z gardła,
Poraziłby uszy świata.

Modlimy się za niewinnych.

Boże, coś walkę z ciemnością
Nakazał hufcom aniołów,
Któryś odebrał bezbronnym
Ostatni od boku bagnat
I z lufy ostatni ołów.

Modlimy się za żołnierzy, żołnierzy Wilna i Lwowa,
Pojmanych w napaści z tyłu, zdradzieckiej i judaszowej,
Kiedy nie mieli już nawet okrutnych praw każdej wojny,
Która pozwala zabijać, aby samemu nie zginąć,
Żołnierzy w łagrach śmiertelnych, żołnierzy w bagnach zatrutych,
Żołnierzy w łodach kamiennych, żołnierzy bitych i skutych,
Żołnierzy naszej wolności.

Modlimy się za niewinnych.

Daj poznać zło i nie pytać
Czemu się nigdy nie zmienia,
Boże, coś wszystkim najlepszym
Nad ułomnością doczesną
Stał się ludzkiego sumienia.

Modlimy się za najbliższych, imiona marzną nam w ustach,
Za wywiezionych w pociągach nie wiedzieć w jakim kierunku,
Za utraconych bez wieści w pustkowiach, na osiedleniu,
W jurtach, gdzie siostra jest naszą matką kirgiskich bękartów,
W stepach, gdzie plewy pożywnej dzieci szukają w nawozie,
Za bezimienną kalwarię w codziennej, conocnej grozie
Prześladowanych uparcie.

Modlimy się za niewinnych.

Lekarzu, coś trędowatych
Z cielesnej oczyszczał skazy,
Spójrz, jak ich odczłowiecza,
Omdlałych z głodu, ginących
Od nieleczonej zarazy.

Modlimy się za męczarnie chorych bez dachu nad głową,
Tych, którym szkorbut zagnoił usta zgniłymi dziąskami,
Tych, którym nogi opuchły sine i bosc na mrozach,
Tych, co w gorączce tyfusu napróżno jęcza o napój,
Tych, nad którymi się każdy wszędzie i zawsze pochyla,
A których tam nawet w śmierci, w ostatniej męczeńskiej chwili,
Opuścił Samarytanin.

Modlimy się za niewinnych.

Światło nad ziemią rodzinną,
Blasku zachodów i wschodów!
Przebij ten mrok niepojęty
Co czarną spada powieką
Na oczy twoich narodów.

Modlimy się za Polaków, męczonych bo byli z Polski,
Za Żydów rozstrzeliwanych, bo mieli z nami ojczyznę,
Za Ukraińców zesłanych, bośmy pospołu osiedli,
Za wszystkich bliźnich po kraju, po ojcach ich i po matkach,
Za owoc tej samej ziemi, ludzi tej samej przyrody
I chleba tego samego, ognia, powietrza i wody,
Za wszystkich z naszego domu.

Modlimy się za niewinnych.

Usłysz nas, Panie, i zbaw ich,
Którzy wyzbyli wolności,
Obezwładnieni przemocą
Życia nie mają własnego
I grobu dla własnych kości.

Modlimy się za nich wszystkich, stąd gdzie się modlić możemy,
Gdzie wolność pozwala myśleć myślom każdego człowieka
I serce bije tym ruchem, którymś je popchnął do życia -
Panie świetlisty w ciemności, dobro ludzkiego sumienia,
Modlimy się stąd do Ciebie, prosimy świętej opieki,
Boże, coś Polskę swą tarczą przez liczne oskaniał wieki,
Wyprowadź lud swój z niewoli.

9.V.1945



REPETYTORIUM Z HISTORII

PRAWDZIWI KONIEC WIELKIEJ WOJNY

Akt kapitulacji hitlerowskiej III Rzeszy przed Aliantami Zachodnimi, podpisany 7 maja 1945 r. w Reims i powtórzony 9 maja 1945 r. w Berlinie zakończył wprawdzie działania II Wojny Światowej w Europie, ale całej wojny bynajmniej nie zakończył. W chwili kapitulacji III Rzeszy trwały jeszcze zacięte walki na Pacyfiku: olbrzymie obszary ciągnące się od Filipin i Hongkongu po Birmę, Nową Gwinię i Wyspy Salomona, opanowane przez Japonię w niespełna 200 dni /od Pearl Harbour 7.12.1941 do Midway 3-6.06.1942 r./ Alianci odbierali krok po kroku i z wielkimi stratami przez ponad 1000 dni. Jeszcze 27 lipca japońska agencja telegraficzna przekazała stanowisko swego rządu głoszące, że "Japonia będzie prowadziła wojnę do samego końca, zgodnie z przyjętą przez nią linią polityczną". Opor ostatniego członu osi Berlin-Rzym-Tokio złamało dopiero zrzućcie bomb atomowych na Hiroshimę 6 sierpnia/ i Nagasaki 9 sierpnia/ oraz groźba następnych ataków jądrowych.

W niedzielę, 2 września 1945 r. o godz. 9.04 na pokładzie amerykańskiego okrętu liniowego "Missouri", zakotwionego w Zatoce Tokijskiej, minister spraw zagranicznych Japonii, Shigemitsu Mamoru oraz gen. Umezu Yoshijiro podpisali - w imieniu cesarza Hirohito - akt "bezwartunkowego poddania się Mocarstwom Sprzymierzonym Japońskiego Sztabu Generalnego i wszystkich japońskich sił zbrojnych ... gdziekolwiek by się znajdowały...". Kapitulację przyjął amerykański generał Douglas MacArthur w asyście admirałów Chestera Nimitza i Williama Halseya, występujący w imieniu USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR, Australii, Kanady, Francji, Holandii i Nowej Zelandii. Oficjalne zakończenie II Wojny Światowej uświetniła defilada 258 okrętów i ponad 500 samolotów w Zatoce Tokijskiej.

Dla Polski kapitulacja III Rzeszy, ani kapitulacja Japonii nie oznaczały jednak zakończenia wojny. Nie przywróciły one bowiem sytuacji sprzed 1 września 1939 r. Nie został zrealizowany żaden z celów, które przysięgał Polakom przez lata wojny i okupacji niemieckiej. Zmieniły się tylko nazwy i hasła - metody pozostały takie same: okupacja niemiecka zmieniła się na radziecką, narodowy socjalizm został zastąpiony przez komunizm, Gestapo ustąpiło miejsca NKWD, a obozy koncentracyjne - Gałagom. Działania zbrojne konspiracji poAK-owskiej w obronie niepodległości Polski trwały aż do 1952 r., a opozycja przetrwała w podziemiu niemal do dnia dzisiejszego. Tym, którzy przez 6 lat prowadzili walkę z Niemcami, nowy okupant pozostawił do wyboru trzy możliwości: emigrację, zagładę lub kolaborację.

Sytuacja zaczęła zmieniać się na lepsze właściwie dopiero po Sierpniu 1980 r., a od 4 czerwca 1989 r. zmiany te nabrały pożądanego tempa. Ale i obecnie trudno jeszcze mówić o definitywnym zamknięciu rozdziału "II Wojna Światowa" w historii Polski skoro na naszym terytorium stacjonuje nadal 58,4 tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej, a całkowicie demokratyczne wybory do parlamentu pozostają nadal w sferze marzeń.



II Wojna Światowa trwała 6 lat, 4 godziny i 19 minut /od 1.09.1939, godz. 4.45 do 2.09.1945, godz. 9.04/. Wzięły w niej udział 72 państwa /w tym 46 po stronie zwycięskiej koalicji/ zamieszkałe przez 1,7 mld osób. Działania zbrojne rozgrywały się przy udziale 110 mln żołnierzy na terytorium 40 państw i pochłonęły 50 mln ofiar śmiertelnych /w tym 20 mln obywateli ZSRR i 6 mln obywateli polskich/. 30 mln uczestników tych działań odniosło ciężkie rany powodujące trwałe kalectwo, 21 mln pozostało bez dachu nad głową, a 19 mln uległo deportacji. Bezpośrednie koszty wojny wyniosły 1414 mld dolarów.

Przeglądając te dane nie można nie podzielić poglądu Michaela Foota, że "Najlepszy hołd dla ludzi, którzy zginęli w pierwszej i drugiej wojnie światowej, to nie dopuścić do trzeciej".

S.G.

RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ

Rada Jedności Narodowej stanowiła w czasie hitlerowskiej okupacji reprezentację polityczną Narodu, tworzącą - wraz z Delegaturą Rządu RP w Londynie i Armią Krajową - trzon Polskiego Państwa Podziemnego.

Działająca pod różnymi nazwami od 24 lutego 1940 r., kiedy to przy Związku Walki Zbrojnej powstał Polityczny Komitet Porozumiewawczy składający się z przedstawicieli Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Narodowego i PPS-WRN. Jeszcze w tym samym roku do PKP dookołowało Stronnictwo Pracy, uniemożliwiono go od ZWZ i zmieniono jego nazwę na Główny Komitet Polityczny. 14 marca 1943 r. GKP przybrał nazwę Krajowej Reprezentacji Politycznej, a 9 stycznia 1944 r. przekształcił się w Radę Jedności Narodowej, składającą się z 17 osób reprezentujących partie tzw. "grubej czwórki" /SL, SN, SP i PPS-WRN po 3 osoby/ oraz przedstawicieli Zjednoczenia Demokratycznego zrzeszającego 4 ośrodki polityczne, grupy "Racławice", grupy "Ojczyzna" oraz duchowieństwa i spółdzielczości. Przewodniczącym RJN został Kazimierz Pużak z PPS-WRN.

15 marca 1944 r. RJN wydała deklarację "O co walczy Naród Polski", a 27 i 28 marca większość jej członków została aresztowana, wywieziona do Moskwy i tam skazana w tzw. "Procesie 16-tu".

Na posiedzeniu odtworzonej w kwietniu RJN, które rozpoczęło się w Krakowie 27 czerwca 1945 r. zapadła decyzja o jej rozwiązaniu.

Ostatnie dokumenty wydane przez RJN 1 lipca 1945 r.: Odezwa do Narodu Polskiego i Narodów Zjednoczonych oraz Testament Polski Walczącej drukujemy w całości dlatego, że uważamy, iż przy formułowaniu jakichkolwiek programów odbudowy demokracji polskiej i polskiego parlamentaryzmu, powinien być wysłuchany również, a może nawet przede wszystkim, głos tych, którzy w ponurych latach okupacji stali na czele Narodu, a następnie stworzyli pierwszy powojenny ośrodek antykomunistycznej opozycji.

Sięgniecie do tych - prawie już nieznanych - dokumentów wydaje nam się konieczne nie tylko ze względów historycznych i moralno-prawnych, ale również dlatego, że dzisiaj, po 45 latach komunizmu jesteśmy praktycznie w tym samym punkcie rozwoju cywilizacyjnego, co w 1945 r. Jeśli bowiem nawet pod względem potencjału gospodarczego stoimy nieco lepiej niż wówczas, to pod względem kulturalnym, społecznym i politycznym cofnęliśmy się daleko do tyłu. Co jednak najgorsze przez te 45 lat rozbity został niemal do szczytu system wartości wykształcony w ciągu 1000 lat naszej historii, czego efektem jest dezorientacja etyczna i moralna oraz wtórny analfabetyzm społeczny i prawny.

Redakcja

RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ DO NARODU POLSKIEGO I NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Od września 1939 naród polski toczy śmiertelny bój o swój biologiczny byt i o swe ideały historyczne.

Stał on zawsze na gruncie pokoju i wolności, poszanowania praw jednostki i praw narodów, swobody przekonań i tolerancji religijnej.

Rozdarty przez mocarstwa zaborcze, niszczone systematycznie przez 150 lat, nie złożył broni, walcząc wszędzie i nieprzerwanie z systemem gwałtu, pod hasłami "wolni z wolnymi i równi z równymi", oraz "za wolność naszą i waszą".

Gdy nad Europą i światem zawisła groźba tyranii totalistycznej, naród polski pierwszy podjął bój z hitlerowskim imperializmem przez miesiąc wiążąc jego siły w nierównym boju, zanim - zaatakowany z tyłu przez Rosję sowiecką, uległ przewadze, rozpoczynając ciernistą drogę emigracji i konspiracji.

Gdy bracia nasi, rzućni losom na tułaczkę, nieśli wysoko sztandar polski, walcząc u boku sojuszników, w kraju nastąpił okres cięższej jeszcze Walki Podziemnej, toczony nieustępliwie przez wiele lat z wiarą w ostateczny triumf sprawiedliwości nad barbarzyństwem nazistowskim.

Świat nie zna jeszcze ogromu ofiar, poniesionych przez Polskę w tej walce. Doszczętne zniszczenie stolicy, 5 milionów pomordowanych w obozach, kilka milionów "żywych trupów", zrujnowanych psychicznie i fizycznie, miliony wywiezionych w głąb Rosji i rozproszonych po świecie, bezprzykładne spustoszenie gospodarcze - oto wkład Polski do tej wojny, przewyższający to, co złożyły na ołtarzu wspólnej sprawy wszystkie inne narody demokratyczne.

Polska ma tedy niezaprzeczalne prawo do szacunku i pomocy całej ludzkości cywilizowanej, stała się bowiem symbolem wierności soюзom, bezkompromisowości i walczącej demokracji.

Cele wojennej Polski i program Polski Walczącej

Gdy w burzy wrześniowej rozpadł się w Polsce gmach sanacyjnego systemu, rządzącego przez szereg lat wbrew woli i opinii narodu, wszystkie stronnictwa demokratyczne, będące w opozycji przeciwko temu systemowi wyłoniły Rząd R.P. na emigracji, który jeszcze za życia S.p. gen. Sikorskiego ogłosił następujące cele wojennej narodu polskiego:

1. Walka z Niemcami aż do ostatecznego ich rozgromienia.
2. Odbudowa niezależności i suwerenności Polski oraz jej integralności terytorialnej.
3. Urzeczywistnienie w Polsce po wojnie pełnej demokracji społecznej i politycznej w miejsce zbankrutowanego systemu sanacyjnego.
4. Zabezpieczenie suwerenności i rozwoju Polski oraz innych, mniejszych narodów, żyjących między potęgami Wschodu i Zachodu przez dobrowolny związek demokratyczny równouprawnionych narodów Europy Środkowej.
5. Pokojowe współżycie z Rosją i porozumienie z nią dla wspólnego zabezpieczenia przed przyszłą agresją niemiecką.
6. Pełna demokracja międzynarodowa, czyli światowa organizacja pokoju, oparta na porozumieniu wszystkich państw demokratycznych i równouprawnionych narodów.

Na tej platformie wszystkie wielkie stronnictwa demokratyczne Polski Podziemnej /Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy/ zblokowały się z sobą w tzw. 4-porozumieniu wyrażając w oparciu o nie Rząd Krajowy, będący przedłużeniem i odpowiednikiem Rządu polskiego w Londynie.

Krajowa Reprezentacja Polityczna rozszerzyła ten blok stronnictw demokratycznych na inne grupy polityczne: /Zjednoczenie Demokratyczne, Chłopska Organizacja Wolności "Rackawice" i "Ojczyzna"/ tworząc wspólnie z nimi Radę Jedności Narodowej, stanowiącą polityczne oparcie dla pełnomocnika Rządu i Krajowej Rady Ministrów oraz dla Armii Krajowej /AK/.

W deklaracji Krajowej Reprezentacji Politycznej z dn. 15.VII.1943 oraz w deklaracji Rady Jedności Narodowej z dn. 15.III.1944 r. sformułowany został program Polski Walczącej, którego naczelną postulatami to: 1/ odzyskanie pełnej niezależności i suwerenności, 2/ swobody demokratyczne, 3/ reforma rolna, 4/ poprawa bytu mas pracujących i udział ich w rządach, 5/ samorząd terytorialny, gospodarczy i kulturalny, 6/ odzyskanie ziem na Zachodzie, 7/ nienaruszalność granicy wschodniej, 8/ związek narodów Europy Środkowej, 9/ sojusz z demokracjami Zachodu i dobre stosunki z ZSRR, 10/ prawdziwa demokracja międzynarodowa.

Polityka Rosji wobec Polski

Tym celom narodu polskiego przeciwstawiła się kategorycznie Rosja sowiecka, dążąca do ekspansji terytorialnej w kierunku zachodnim. Oświadczyła ona, że związek demokratyczny narodów Europy Środkowej godzi w jej bezpieczeństwo i stanowić ma kordon sanitarny między Zachodem a Wschodem, co nie leżało bynajmniej w zamiarach twórców tej idei.

W swej koncepcji podziału świata na strefy wpływów Rosja sowiecka postanowiła wtłoczyć wszystkie narody środkowo europejskie w swój system polityczny.

Polska, granicząca bezpośrednio ze Związkiem Radzieckim, stała się pierwszą ofiarą tej polityki. Naprzód zażądała Rosja przyznania jej terytorium Polski leżącego na wschód od tzw. Linii Curzona, stanowiącego połowę obszaru naszego państwa. Potem rozpoczęła kampanię przeciwko legalnemu Rządowi polskiemu w Londynie, zarzucając mu tendencje faszystowskie i współpracę z Niemcami. Następnie stworzyła drugi "rząd" polski, dążąc do narzucenia go narodowi polskiemu i ograniczając w ten sposób jego suwerenność. Wreszcie okupowała całe terytorium Polski, w ślad za czym rozpoczęły się rządy NKWD, terror i prześladowania bohaterów Polski Podziemnej.

Naród polski przyjął Armię Czerwoną jako wyzwoliczkę Polski od jarzma hitlerowskiego. Wkrótce jednak nastąpiło rozczarowanie. Najszersze masy ludowe przekonały się, że demokracja jest w obozie Polski Podziemnej zaś Komitet Lubelski to dyktatura oparta o obec siły a nie o wolę i zaufanie narodu.

Mimo tych rozczarowań, stronnictwa Polski Podziemnej zrobiły wielki wysiłek w kierunku porozumienia się ze Związkiem Radzieckim. Gdy Mikołajczyk ustąpił z Rządu Londyńskiego i oceniając pesymistycznie szanse Polski postanowił iść na kompromis, stronnictwa demokratyczne w kraju, będące podstawą Rządu prem. Arciszewskiego zażądały zmiany gabinetu w kierunku uzgodnienia linii Mikołajczyka i Arciszewskiego. W dn. 22.II.44. ogłosiły one deklarację, w której uznały konieczność rozmów z Rosją w sprawie ujawnienia się i utworzenia jak najszybciej Rządu Jedności Narodowej, który by mógł wziąć udział w obradach konferencji w San Francisco.

Ta dobra wola została podeptana przez Rosję sowiecką, która zaproszonych przez siebie wystaników Polski Podziemnej uwzględniła i wytoczyła im proces jako dywersantów. Rachuby Rosji, że w ten sposób kierownicy Polski Podziemnej zostaną odcięci od swego narodu zawiodły.

Nie udało się wbić klina pomiędzy narod a tych jego przywódców, którzy przez szereg lat z najwyższym narażeniem życia i poświęceniem organizowali i prowadzili walkę przeciw obcej przemocy. Nie udało się przekonać Polaków, że Polska Walcząca prowadziła dywersję antyradzieckie w porozumieniu z Niemcami. O bezkompromisowej jej postawie antyniemieckiej świadczą krew setek tysięcy męczenników Polski Podziemnej i bohaterów AK przelana w otwartej walce i w kaźniach Gestapo, przywiezieną heroicznym czynem warszawskiego powstania, podjętą z wiarą w uczciwość sojuszników z Zachodu i Wschodu. Nasza karta jest czysta. Nie my, lecz oni będą musieli kiedyś tłumaczyć się przed historią.

Nie było nigdy współpracy między Polską Podziemną a Niemcami. Nie było też woli dywersji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przeciwnie, przedstawiciele władz krajowych i AK usiłowali wszędzie ujawnić się i współpracować z Armią Czerwoną, lecz byli za to aresztowani i rozstrzelani. Stronnictwa RYN dążyły też do ujawnienia się i nawiązania stosunków z Rosją, czemu dały wyraz w rozmowach, jakie przed uwięzieniem przedstawiciele Polski Podziemnej toczyły się w Pruszkowie.

To Rosja odrzuciła tę chęć współpracy i zgody między obydwu narodami, spychając wszystko co w Polsce niezależne z powrotem w konspirację, a tolerując tylko tych, którzy ugięli się przed nią i działali pod jej dyktando.

Taka jest prawda o Polsce Podziemnej i o jej hardej walce o honor i niezależność narodu. Nie bzdurimy tu reklamować jej ofiar i zasług, pozostawiając sąd o tym historii, stwierdzamy tylko jedno, że Polska Walcząca podtrzymywała w narodzie ducha oporu i wolności, zahartowała masy polskiego ludu i stworzyła w nich postawę, która manifestuje się dzisiaj tak widocznie.

Naród polski nie przestał być sobą. W największych nieszczęściach nie załamano się moralnie i nie ugiął karku przed nikim, kto chciałby nim rządzić z zewnątrz wbrew jego interesom i woli. Ten wielki kapitał Polska Walcząca przekazuje w

spadku tym, którzy walkę narodu o suwerenność prowadzić będą dalej innymi metodami.

Decyzja Polski Podziemnej

Koniec wojny z Niemcami zastał Polskę w sytuacji niesłychanie trudnej, a nawet tragicznej. Gdy inne narody, zwłaszcza zachodnie, po zlikwidowaniu okupacji niemieckiej odzyskały rzeczywistą wolność i mogły przystąpić samodzielnie do urzędowania sobie życia. Polska w wyniku wojny, w której poniosła największe ofiary, znalazła się pod nową okupacją, z rządem narzuconym przez ościennie mocarstwo i bez wyraźnych widoków na pomoc swych sojuszników zachodnich.

W tym stanie rzeczy polityka nieustępliwości wobec uchwał krymskich prowadzona przez rząd polski w Londynie zaczęła się rozmiękać z faktami dokonanymi, stworzonymi przez Rosję w kraju. Szczególnie konferencja w Moskwie i wyniki z niej kompromis między grupą Mikołajczuka i kilku polskimi działaczami demokratycznymi a komitetem lubelskim, stworzyły warunki, z którymi Polska Walcząca musi się liczyć.

Z chwilą powstania nowego rządu i uznania go przez mocarstwa zachodnie, kończy się dla nas możliwość legalnej walki konspiracyjnej, opartej o uznawany powszechnie Rząd w Londynie, a powstaje problem jawnej walki stronnictw demokratycznych w Polsce o cele narodu i o swe programy.

W tej jawnej walce Polska Podziemna nie chce stwarzać trudności ludziom dobrej woli, którzy znaleźli się w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej. Nie chce też ona krępować poszczególnych stronnictw w wyborze dróg i linii taktycznej, którą w tej walce pójść będą chcieli czy musieli.

Na sesji w dn. 1 lipca br. wszystkie stronnictwa demokratyczne Polski Podziemnej, reprezentowane w Radzie Jedności Narodowej, powzięły jednomyślnie uchwałę rozwiązania Rady i podania tego faktu do wiadomości kraju i zagranicy.

Zdobywając się na ten krok samozaparcia, Rada Jedności Narodowej daje raz jeszcze dowód najwyższej dobrej woli, podobnie jak w deklaracji z dn. 22.II.br. i w podjęciu rozmów pruszkowskich.

Nie chcąc podrywać nadal w społeczeństwie polskim ducha konspiracji, otwierając przed stronnictwami demokratycznymi drogę jawnej współpracy z Rządem i walki o swe cele z przykryciem otwartą. RJN nie kryje przed narodem polskim swych obaw, czy próba ta nie skończy się nowym rozczarowaniem i katastrofą, na skutek niedotrzymania obietnic przez kontrahentów. Stronnictwa RJN mają pod tym względem okrutne doświadczenia. Dopóki na terenie Polski znajdują się wojska sowieckie i NKWD, obawy te nie przestaną być aktualne. Jeszcze raz jednak w dziejach Polska chce być tym, który sam przestępając o polityce zasad uczciwości i prawdy, chce wierzyć również w uczciwość innych rządów i narodów.

Decyzja rozwiązania się Rady nie oznacza duchowej kapitulacji narodu. Cele, które postawiły sobie stronnictwa Polski Walczącej są nadal niezmiennione. Wyrażamy głębokie przekonanie, że stronnictwa te nie ustaną w walce, aż zrealizowany zostanie ich wspólny postulat pełnej suwerenności Polski i ich dążenie do rzeczywistej demokracji w państwie polskim i w stosunkach międzynarodowych.

Program demokracji polskiej

W walce ze stronnictwami polskimi, reprezentującymi olbrzymią większość narodu, propaganda sowiecka szermuje wciąż hasłem demokracji, zarzucając reakcyjność wszystkim Polakom, stojącym na gruncie prawdziwej niezależności. Uważamy tedy za konieczne sprecyzować wyraźnie, jak pojmujemy demokrację, wszystko bowiem wskazuje na to, że między pojęciem demokracji w Europie zachodniej a analogicznym pojęciem w Europie wschodniej istnieje zasadnicza rozbieżność.

Według narodu polskiego:

1. Demokracja, to pozostawiona najszerszym masom narodu swoboda wyboru ustroju społeczno-politycznego oraz światopoglądu, z którego on wypływa.

2. Demokracja to wolność, określona trafnie w Karcie Atlantycznej, jako wolność od strachu i od głodu, wolność osobista, wolność słowa i przekonań.

3. Demokracja to równe prawa dla wszystkich grup politycznych, czy to zachowawczych czy radykalno-postępowych, o ile nie nadużywają one swobody zrzeszania się dla szerzenia anarchii czy też narzucania innym swych poglądów siłą.

4. Demokracja to rządy większości, wyłonione na drodze swobodnych wyborów, odbywających się przez powszechne 5-przymiotnikowe głosowanie.

5. Demokracja to rząd prawa, czyli praworządność, obowiązująca zarówno rządzących jak i rządzonych, a zabezpieczająca tak wolność obywatelską, jak autorytet władzy.

6. Demokracja to sprawiedliwość oparta na zbiorowym poczuciu słuszności, przyznającym każdej jednostce, warstwie pracującej i narodowi prawo do warunków życia zapewniających im nie tylko materialną egzystencję, ale i wszechstronny rozwój ich możliwości twórczych.

7. Demokracja to system zbiorowego społeczeństwa, w którym wszystkie państwa wyrzekają się użycia siły i zobowiązują się podporządkować decyzjom międzynarodowych organów, wypływających z obiektywnych norm prawa międzynarodowego.

8. Demokracja to uznanie i zabezpieczenie równych praw mniejszych i większych narodów, aby ukrócić raz na zawsze dążenie mocarstw do hegemonii nad innymi narodami i do podziału świata na strefy swych wpływów.

W swych stosunkach z Rosją naród polski nie żąda niczego więcej, jak poszanowania przez nią tych podstawowych zasad demokracji, o których ocalenie i zabezpieczenie walczyły przez 5 i pół lat wszystkie młujące wolność narody.

Zamykając dziś szczytny okres walki konspiracyjnej polskich stronnictw demokratycznych o te zasady demokracji, Rada Jedności Narodowej chce zostawić po sobie, w oparciu o nie program demokracji polskiej jako

TESTAMENT POLSKI WALCZĄCEJ

Składają się nań następujące postulaty:

1. Opuszczenie terytorium Polski przez wojska sowieckie oraz przez rosyjską policję polityczną.

2. Zaprzestanie prześladowań politycznych, którego dowodem będzie:

a/ zwolnienie skazanych i uwięzionych w procesie moskiewskim,

b/ amnestia dla więźniów politycznych oraz dla wszystkich żołnierzy AK i dla tzw. "oddziałów leśnych",

c/ powrót Polaków wywiezionych w głąb Rosji i likwidacja obozów koncentracyjnych, przypominających smutnej pamięci metody totalizmu hitlerowskiego,

d/ zniesienie systemu policyjnego, znajdującego wyraz w istnieniu tzw. Min. Bezpieczeństwa.

3. Zjednoczenie i uniezależnienie Armii Polskiej przez:

a/ spolszczenie korpusu oficerskiego w Armii gen. Rola-Żymierskiego,

b/ honorowy powrót z bronią wojsk polskich z zagranicy,

c/ połączenie w jedną całość i na równych prawach Armii z zagranicy oraz b. Armii Krajowej z Armią gen. Żymierskiego.

4. Zaprzestanie dewastacji gospodarczej kraju przez władze okupacyjne.

5. Dopuszczenie wszystkich polskich stronnictw demokratycznych do udziału w wyborach 5-przymiotnikowych.

6. Zapewnienie niezależności polskiej polityki zagranicznej.

7. Stworzenie pełnego samorządu terytorialnego, społeczno-gospodarczego i kulturalno-oświatowego.

8. Uspołecznienie własności wielkokapitalistycznej i zorganizowanie sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

9. Zapewnienie masom pracującym współkierownictwa i kontroli nad całą gospodarką narodową oraz warunków materialnych, zabezpieczających byt rodzinie i osobisty rozwój kulturalny.

10. Swoboda walki dla klasy robotniczej o jej prawa w ramach nieskrępowanego ruchu zawodowego.

11. Sprawiedliwe przeprowadzenie reformy rolnej i kontrola narodu nad akcją osiedleńczą na odzyskanych ziemiach zachodnich i w Prusach Wschodnich.

12. Oparcie powszechnego, demokratycznego nauczania i wychowania na zasadach moralnych i duchowym dorobku cywilizacji zachodniej i naszego kraju.

Zapowiadając walkę o ten program na jawnej arenie politycznej stronnictwa demokratyczne RJN wyrażają nadzieję, że Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej dążyć będzie do demokratyzacji Polski i do przekreślenia różnic i sporów, dzielących dotąd różne odłamy społeczeństwa polskiego.

Dopóki dążenie to nie przejawia się w czynach, nie będzie mogło nastąpić trwałe odprężenie w stosunkach wewnętrznych, a wielu ludzi Polski Podziemnej dążyć musiło się dalej ukrywać, bez żadnych wrogich zamiarów wobec Rządu lecz wyłącznie z obawy o swe życie.

Ze swej strony Polska Walcząca stwierdza, że nie dąży wcale do sprowokowania wojny między demokracjami Zachodu a Związkiem Radzieckim, na której - jak głosi prasa rządowa - "londyńczycy opierali swe rachuby polityczne".

Nowa wojna zadałaby tak straszne rany narodowi polskiemu, że pragnieniem wszystkich Polaków jest porozumienie polsko-rosyjskie oraz między Anglią, Ameryką i Rosją na drodze pokojowej. Jeżeli to porozumienie ma być trwałe, nie wystarczy przywrócenie zaufania w stosunkach Polski z Rosją. Naród polski jest członkiem wielkiej rodziny narodów środkowo-europejskich a w szczególności zachodnio-słowiańskich, z którymi związany jest przez swe położenie geopolityczne i przeszłość historyczną i pragnie wejść z nimi w najściślejszą wspólnotę polityczną, gospodarczą i kulturalną.

Wyrażamy nadzieję, że osiągnięcie porozumienia z Rosją na tych zasadach jest możliwe i że ono jedynie zlikwiduje po wieczne czasy nieprzyjaźń polsko-rosyjską, mającą swe źródło w polityce reakcyjnego caratu, zastępując ją wzajemnym szacunkiem, zaufaniem i przyjaźnią, dla dobra obu narodów, Europy i całej demokratycznej ludzkości.

Rada Jedności Narodowej

Dnia 1 lipca 1945

DLA AKTU WYBORCZEGO ISTNIEJE BARDZO PROSTE KRYTERIUM: TRZEBA WYBIERAĆ TYLKO TAKICH KANDYDATÓW. U KTÓRYCH KUPIŁOBY SIĘ UŻYWANY SAMOCHÓD

PODZIĘKOWANIE DLA KUROWA!

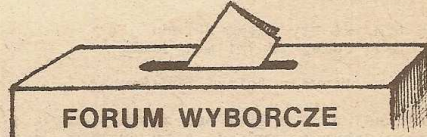
NSZZ "Solidarność" w IUNG-u - pragnie tą drogą podziękować najserdeczniej pracownikom lubelskich Zakładów Futrzarskich i Spółdzielni Kuśnierskiej w Kurowie - za ich bezinteresowną, bezcenną pomoc - moralną i materialną dla "podziemnej" wówczas "Solidarności". Kurowiaczy w okresie stanu wojennego nigdy nie odmówili rozrzuconia ulotek czy plakatów, kolportażu "bibuły" - wspomagali również materialnie nasz Związek. Pieniądze przekazywane przez nich służyły "podziemnej" poligrafii, kolportażowi, były przeznaczane na pomoc dla internowanych i więzionych oraz ich rodzin, na zasiłki dla pozbawionych pracy, na akcje wakacyjne dla dzieci, lekarstwa, itp. itd.

Z wiadomych względów pomoc ta była anonimowa - i to zarówno ze strony ofiarodawców, jak i "Solidarności" IUNG. Wzajemne zaufanie było podstawą ówczesnej działalności ruchu.

Podziękowania należą się również wielu osobom prywatnym - członkom "Solidarności" lub tylko jej sympatykom /nazwiska znane redakcji/, którzy również nigdy nie odmówili wsparcia Związku w potrzebie.

Jeszcze raz za to zaufanie i pomoc - serdecznie dziękujemy!

"Solidarność" w IUNG



MYŚLI NIE Z SENATORSKIEJ GŁOWY, CHOĆ WYNIESIONE Z SENATORSKIEGO SPOTKANIA

W czwartek 10 maja na spotkanie ze swymi potencjalnymi wyborcami przyjechał do Instytutu popierany przez Komitet Obywatelski pan profesor Kłoczowski. Mimo, że nie związany z Komitetem Obywatelskim, ciekaw byłem, co ma do powiedzenia jeden z najwybitniejszych współczesnych intelektualistów. Publiczności było niewiele, co świadczyło tyleż o niskiej fali politycznych zainteresowań, co o umiarkowanym entuzjzmie samych organizatorów kampanii wyborczej Profesora, którzy zrobili bardzo mało dla reklamy spotkania. W umiarkowanym entuzjzmie widoczny był też w dekoracji sali, której głównym, choć dość zaskakującym elementem był afisz obwieszczający symposium pszece-larskie, tkwiący tam od kilku tygodni.

Kandydat na senatora nie mówił o pszczołach, ale mówił ciekawie o rzeczach przynajmniej równie ważnych. Dominantą wystąpienia była sprawa ułożenia sobie życia z sąsiadami, szczególnie tymi budzącymi się dopiero do samodzielnego bytu narodowego i państwowego. Mnie osobiście podobał się sposób prezentacji zagadnienia. Nie było tam owych ekspiacji, bicia się w cudzie piersi, całej quasi-chrześcijańskiej retoryki wraz z nieodczuwymi lamentami nad rodzimym fanatyzmem i szowinizmem, tak częstych w innych wypowiedziach na ten temat. Prof. Kłoczowski postawił problem w płaszczyźnie czysto pragmatycznej dyskutując realne możliwości i realne zyski wynikające dla nas samych z zadania sobie trudu przezwyciężenia konfliktów narodowych w latach minionych. Zachęcał usilnie do poszukiwań i dyskusji w tym kierunku i chyba czynił słusznie.

Miałem natomiast wątpliwości, gdy Kandydat mówił o wielkiej szansie jaką dla Polski stanowi ruch Solidarności. Kandydat również ten problem postawił w płaszczyźnie pragmatycznej. Z jednej strony widział Polskę skupioną wokół Solidarności, stabilną politycznie i stąd cieszącą się zaufaniem zagranicznego kapitału. Na drugiej szali postawił rywalizację grup politycznych i wynikającą stąd anarchię odstraszałą zachodni business. Niestety, w tego typu pragmatyce dziwnie pobrzmiewały echa argumentacji ze schyłku komunizmu. Wtedy również potrzebę monopolu politycznego uzasadniano już jedynie pragmatycznymi względami powstrzymania Polaków od naturalnej u nich anarchii, która by odstraszyła zagranicznych inwestorów. Zapomina się tu, mam nadzieję, że nie celowo, o fakcie, że perturbacje polityczne wywierają bezpośredni i natychmiastowy wpływ na funkcjonowanie gospodarki tylko w warunkach ścisłego zespolenia z sobą gospodarki i polityki - cechy charakterystycznej dla systemów totalnych. Kiedy te dziedziny są rozgraniczone, nawet chroniczne kryzysy i przepychanki gabinetowe, jak np. we Włoszech, nie mają większego wpływu na pomyślność gospodarczą, która rządzi się własnymi prawami. Z drugiej strony, całkowita dominacja życia politycznego, przez jedną wielką maszynę wyborczą z zachowaniem formalnej demokracji, co ma miejsce w Meksyku, nie uchroniło tego kraju przed ciężkim kryzysem gospodarczym, a dało rozrost różnych koterii i wynaturzeń, jak choćby skrajnego antyklerykalizmu.

Klucz do tak upragnionej pomyślności nie leży zatem w zwartości szeregów, o czym my - mieszkańcy tej części świata powinniśmy wiedzieć najlepiej. Pewnie do tego zamka nie ma nawet jednego prostego wytrycha. I na razie najlepiej chyba będzie, jak każdy sam zacznie szukać swojego własnego małego kluczyka do swoich własnych małych drzwi. I gdy nie będzie się w tych poszukiwaniach przeszkadzać, to może dokonamy wspólnie zdumiewającego odkrycia, że nie ma jednych wielkich rajskich wrot, ale mnóstwo małych lufcików. I im więcej jest ich otwartych, tym jest ogólnie lepiej.

A. Berbeć

ŻLI POSŁOWIE SĄ DZIEŁEM DOBRYCH OBYWATELI, KTÓRZY NIE CZYNIA UŻYTKU ZE SWEGO PRAWA WYBORCZEGO

Na listach kandydatów do samorządu terytorialnego zarejestrowanych w Puławach, znaleźliśmy nazwiska 8 pracowników IUNG: W. Fabiańskiego i J. Gadora na liście KO "S", A. Berbecia, Z. Jakubczaka, T. Skiby i J. Wójcika na wspólnej liście Towarzystwa Przyjaciół Puław i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, A. Księżniaka na liście Stronnictwa Demokratycznego i A. Perzyńskiego na liście spółdzielców z Osiedla Kołłątaja. Poniżej zamieszczamy krótkie teksty prezentujące osoby i poglądy tych kandydatów, którzy nam je dostarczyli.

APOLONIUSZ BERBEĆ

Do wyborów przystępuję jako przedstawiciel określonej orientacji politycznej. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe jest partią stawiającą sobie jako najogólniejsze zadanie realizację wskazań tzw. społecznej nauki Kościoła w polskich realiach i zgodnie z polskimi narodowymi tradycjami. Jestem także tzw. "starym puławakiem" praktycznie od urodzenia związanym z tą ziemią, jej przyrodą i historią.

W sprawach konkretnych jestem przeciwnikiem tzw. "dynamicznego rozwoju" Puław, szczególnie jeżeli ma to oznaczać dalszy wzrost liczby mieszkańców miasta. Unikalny i ekologicznie delikatny region "Trójkąta" nie jest w stanie udźwignąć dużej aglomeracji miejskiej. Za wyhamowaniem rozrostu Puław przemawia także dobro ich dotychczasowych mieszkańców. Jednym z nielicznych zachowanych "ekologicznych aktywów" Puław jest możliwość korzystania z czystej i zdrowej wody "głębinowej", której zasoby są ograniczone. Konieczność powrotu do Wisły jako źródła wody pitnej byłaby przy dzisiejszym stanie czystości tej rzeki kolejną katastrofą. Dlatego dbałość o stosunki wodne w Puławach i okolicy i zachowanie zrównoważonego bilansu wodnego uważam za wymogi, którym muszą być podporządkowane wszelkie plany rozwojowe. Będąc sam lektorem i tłumaczem uważam znajomość światowych języków obcych za niezbędną dla kulturalnego mieszkańca peryferyjnego kraju Europy, jakim jest Polska. Dlatego chciałbym się przyczynić do utworzenia w Puławach Studium Języków Obcych. Studium takie nie tylko kształciłoby nauczycieli języków obcych, szczególnie angielskiego, ale także mogłoby pełnić funkcję ośrodka kulturalnego z obcojęzyczną prasą, odczytami, możliwościami konwersacji itp. Naturalny pęd ku poliglottyzmowi, znajdujący na razie ujście w tyleż wulgarnych, co językowo nieporadnych "graf-fitti" zdobiących nasze domy, można by przynajmniej w części skierować ku bardziej pożytecznym poczynaniom.

Apoloniusz Berbeć

WIKTOR FABIAŃSKI

BĄDŹMY OSZCZĘDNI I OFIARNI

"Harcerz jest oszczędny i ofiarny", to jest jedno z 10 przykazań prawa harcerskiego, któremu przyrzekłem być posłusznym jako młody chłopiec. Przysięgałem też w 1943 r. służyć Bogu i Polsce jako żołnierz Armii Krajowej.

Te ideały są aktualne także i teraz.

Po zakończeniu wojny nauka i praca zawodowa pozwoliły mi poznać sprawy gospodarki od strony ekonomiki i finansów.

Właśnie teraz trzeba będzie nie tylko zabezpieczać środki finansowe na realizację Programu Wyborczego, ale także oszczędnie nimi gospodarować.

Ograniczone środki finansowe, którymi będzie dysponował Samorząd zgodnie z programem Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Solidarność, będą tylko wtedy optymalnie wykorzystane, jeżeli radni będą przestrzegali przykazania "Bądźmy oszczędni i ofiarni".

Wiktor Fabiański
Kandydat na radnego z listy MKO
"Solidarność"

9.V.1990 r.

JÓZEF GADOR

Program wyborczy Miejskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" uważany jest za "zbyt obszerny i mało szczegółowy". Uważam, że nie może być inny. Jest obszerny, bo zaniebdania w mieście są bardzo duże, a problemy i potrzeby mieszkańców jeszcze większe. Jest to więc program na miarę potrzeb i aspiracji mieszkańców Puław. Wyborcy sami już konkretyzują ten program tworząc rejestr szczegółowych zadań - jak np. ustawienie ławek na ulicach, aby ludzie starsi i zmęczeni mogli chwilę odpocząć, zlikwidowanie wysypisk śmieci na obrzeżach miasta. Program zawiera więc zadania, które można będzie względnie łatwo i szybko rozwiązać - jak poprawienie pracy urzędów i służb komunalnych, usprawnienie komunikacji miejskiej, itp. Są w nim też zadania bardzo trudne, wymagające czasu i dużych pieniędzy. Do takich zadań należy m.in. budowa obwodnicy i mostu na Wiśle. Stąd też jedno zadanie będzie można rozwiązać we własnym zakresie, inne tylko przy pomocy rządowych agend. Wszystkie jednak muszą być podjęte.

Kandydaci z Komitetu Obywatelskiego przez szereg miesięcy zapoznawali się z problemami mieszkańców i miasta. Świadomi są więc zadań jakie stoją przed radnymi. Gotowi są wziąć na siebie obowiązek realizacji programu wyborczego. Zgodnie ze swoimi kompetencjami i zainteresowaniami będą zajmowali się poszczególnymi dziedzinami i problemami. Sądzę, że jako radni mogą zająć się sprawami ochrony środowiska oraz problemami ochrony dziedzictwa kulturowego Puław.

9.V.90 r.

Józef Gador

ANDRZEJ KSIĘŻNIAK

Andrzej Księżniak - l. 34 - biolog, absolwent UMOS. Należę do NSZZ "Solidarność" od 1981 r., do Stronnictwa Demokratycznego od 1988 r. Kandyduję z listy Nr 3 - Stronnictwa Demokratycznego. Okręg wyborczy Nr 1/os. Niwa i Włostowice/. Propozycję kandydowania przyjąłem kierując się przekonaniem, że w ramach samorządu będę miał większe możliwości propagowania swoich koncepcji rozwiązań problemów osiedli, w których kandyduję, jak i ogólnomiejskich. Liczę na to, że demokratyczne formy pracy samorządu oraz jego kompetencje pozwolą wybierać najlepsze rozwiązania - niezależnie od tego, przez kogo zostały zaproponowane. Uważam, że radny powinien być zarazem mediatorem pomiędzy Wyborcami swojego okręgu i samorządem - sądząc, że sprostalbym takiej funkcji.

Cele programowe, pod którymi się podpisuję są zarazem celami wszystkich kandydatów ze Stronnictwa Demokratycznego: /

- zapewnić miastu ekonomiczne podstawy egzystencji poprzez stwarzanie warunków dla wzrostu działalności gospodarczej - produkcyjnej, usługowej i handlowej - inicjatywy prywatnej oraz jednostek uspołecznionych - spółdzielczych i państwowych, w przyszłości akcyjnych,
- zapewnić społeczeństwu właściwe warunki funkcjonowania - nasze miasto musi stać się czyste, estetyczne i bezpieczne, nasze wspólne "terytorium" nie może być gorzej utrzymywane niż nasze mieszkania!
- kultura, oświata, służba zdrowia i opieka społeczna oraz rekreacja nie mogą być "ubogimi krewnymi" innych potrzeb życia społecznego,
- doceniając humanistyczne znaczenie tych dziedzin będziemy starać się o zapewnienie dla nich dobrych warunków materialnej egzystencji,
- ochrona środowiska musi obejmować także krajobrazowo-przestrzenno-architektoniczne walory naszego miasta.

Cele szczegółowe - dotyczące także osiedli, z których kandyduję zostaną zaproponowane do oceny Wyborcom poprzez plakaty i spotkania - zapraszam.

Informacje dodatkowe - mam żonę, dwie córki w wieku szkolnym, mieszkam/lokatorskie/ oraz pracuję w Zakładzie Mikrobiologii IUNG; zgodną z moim wykształceniem i zainteresowaniami fachowymi.

Zainteresowania pro-samorządowe /numeracja wg Ustawy o samorządzie terytorialnym/:

- /1/ kad przestrzenny, gospodarka terenami i ochrona środowiska
- /2/ gminne drogi, ulice, mosty, place oraz organizacja ruchu drogowego
- /12/ zieleni komunalna i zadrzewienia
- /13/ cmentarze komunalne.

A. Książniak

ANDRZEJ PERZYŃSKI

SZANOWNI CZYTELNICY!

Korzystając z gościnnych łamów naszego biuletynu związkowego, pragnę się przedstawić oraz zaprezentować w zarysie swój program wyborczy. Nazywam się Andrzej Perzyński, po ukończeniu w 1977 r. studiów biologicznych na UMCS, pracowałem jako asystent w Zakładzie Biologii Komórki Instytutu Biologii UMCS w Lublinie.

W 1980 r. ożeniłem się w Puławach i tu zacząłem pracować najpierw jako technolog w "Biowecie", a od 1983 r. w Zakładzie Mikrobiologii IUNG na stanowisku specjalisty.

Do NSZZ "Solidarność" należę od 1980 r., a w obecnym zakładzie pełnię funkcję zastępcy starosty grupy związkowej.

Kandyduję na radnego z okręgu wyborczego nr 6 z niezależnej listy społecznej zgłoszonej przez mieszkańców osiedla Kółkątaja.

Będąc współorganizatorem społecznej grupy inicjatywnej z osiedla Kółkątaja, doprowadziłem razem z jej uczestnikami do podziału Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i wyodrębnienia z niej naszego osiedla oraz przekształcenia go w samodzielną spółdzielnię mieszkaniową z dniem 1 lipca 1990 r. Powodem naszego działania było permanentne podnoszenie opłat czynszowych przez władze PSM. Od 1 lutego br. eksploatacja podstawowa za 1 m² powierzchni mieszkania wynosi 1300 zł, do tego dochodzi opłata za gorącą wodę i centralne ogrzewanie, również w przeliczeniu na m² powierzchni. Moim zdaniem ta wysokość czynszu jest nieuzasadniona rachunkiem ekonomicznym i świadczy o braku oszczędności.

Przy ul. Cichockiego 13 znajduje się zarząd Puławskiej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej, który skalkulował eksploatację podstawową w wysokości 800 zł za m², a więc o 500 zł taniej niż PSM. Spółdzielnia ta korzysta z usług tych samych jednostek gospodarki komunalnej co PSM, ale potrafiła jednak prowadzić negocjacje z gospodarką komunalną i wywalczyć niższe stawki opłat. Uważam również za niewłaściwy sposób obliczania wysokości czynszu za gorącą wodę, centralne ogrzewanie, wodę zimną i kanalizację, oraz wywóz śmieci w odniesieniu do 1 m² powierzchni mieszkania, a nie za ich faktyczne zużycie.

Szczególnie oburzające są dla mieszkańców osiedla Kółkątaja opłaty za gorącą wodę i C.O. Nasze osiedle znajduje się na końcu magistrali ciepłowniczej z Zakładów Azotowych i pomimo że bardzo często nie otrzymujemy gorącej wody, to jednak płacić musimy tak, jakbyśmy ją ciągle mieli. Wyjściem z tej sytuacji byłoby elektrozawory do gorącej wody i C.O., które włączaliby liczniki ich zużycia tylko wtedy, gdy temperatura dostarczonej do domu wody odpowiada ustalonym parametrom.

Oszczędności można również znaleźć w rzetelnym rozliczaniu kosztów remontów i poszukiwaniu tańszych ich wykonawców. /Konkurencja a nie monopoli/. Podane wyżej fakty świadczą o złej gospodarności i obojętności władz PSM wobec podstawowych interesów mieszkańców.

Mam nadzieję, że nasza nowopowstająca samorządna spółdzielnia mieszkaniowa będzie pozytywnie rozwiązywać te problemy i dobrze służyć swoim członkom spowoduje, że poczną się oni wreszcie współgospodarzami, a nie petentami.

Tak więc mój program wyborczy dotyczy konkretnych spraw ekonomicznych, komunalnych i samorządowych mieszkańców, ponieważ uważam, że samorząd ma służyć wszystkim mieszkańcom, a nie zajmować się polityką, którą pozostawiamy partiom i ugrupowaniom politycznym.

Będę się starał nie zawieść zaufania wyborców, tym bardziej że mieszkańcy mojego osiedla wybrali mnie najpierw jednym z 11 osiedlowych delegatów na walne zebranie delegatów PSM w dniu 29 III br. i upoważnili do oddzielenia naszego osiedla od PSM, a następnie powołali na członka założyciela nowej spółdzielni mieszkaniowej.

Uważam, że radnym z okręgu nr 6 /osiedle Kółkątaja/ powinna być taka osoba, która tu mieszka i tu działa. Niech zwyciężą najlepszy z kandydatów.

Dziękuję bardzo za uwagę.

Andrzej Perzyński

SPRAWIEDLIWOŚĆ JASKINIOWA

Przebieg i skutki głosowania w Sejmie nad promienickimi rentami można przyrównać tylko do pamiętnych, zeszłorocznych wyborów, w których dzięki głosom OKP głową demokratycznego państwa został wieloletni rzecznik dyktatury proletariatu i programowy przeciwnik demokracji. Tym razem postawie byli łaskawie potwierdzić - również w naszym imieniu - prawo komunistycznych promienistów do specjalnych świadczeń socjalnych. Czekamy teraz co na to powie Senat.

Zdumiewający wynik głosowania w sprawie świadczeń dla promienistów nie był jednak jedynym, co tu ukrywać, szokującym akcentem tej debaty. Oto bowiem w czasie omawiania wniosków komisji posła Ambrosiaka dotyczących majątku PZPR, powszechnie lubiany i szanowany poseł Adam Michnik postanowił rzucić na szalę i narazić na szwank cały swój wielki i dobrze zasłużony autorytet angażując go w obronę reduty, która i tak obronić się nie da. W dodatku zrobił to w stylu, który chciałoby się czym prędzej zapomnieć. Stanowczo zmiana statusu opozycjonisty na prorządowego polityka nie wyszła Panu Adamowi na zdrowie.

Gdyby poseł Michnik zechciał swoje stanowisko - postulujące coś, co można nazwać tylko sprawiedliwością jaskiniową - i żarliwą obronę niedawnych właścicieli PRL uzasadnić racjami politycznymi, można by nad tym przejść do porządku dziennego. Wiadomo przecież - choć głośno o tym mówić nie ma zwyczaj - że w czasie obrad okrągłego stołu zawierane były pewne gentlemen'skie umowy i podejmowane takie zobowiązania. Gdyby więc poseł Michnik uzasadnił swoje wywody koniecznością dotrzymywania tych umów, to można by mu było tylko przypomnieć słowa M. Pintera, że "umowa gentlemen'ska to często wzajemne zobowiązanie, które łączy się w nadziei, że druga strona go dotrzyma" oraz poradzić, by w przyszłości umowy tego typu zawierał wyłącznie z gentlemanami wyrażając żal, że osoba, którą darzyliśmy takim zaufaniem i sentymentem trwoni drogą okupiony kredyt społecznego zaufania tak, jakby był on nieograniczony, stawiając wyżej doraźne cele polityczne od zasad, o które walczył przez całe niemal życie.

Nie do przyjęcia jest natomiast podjęta przez posła Michnika próba uzasadnienia stanowiska czysto politycznego i z gruntu nieetycznego argumentami moralnymi, która budząc powszechny niesmak przekonać nikogo i tak nie może, gdyż stoi temu na przeszkodzie ukształtowane przez wieki w naszej cywilizacji poczucie sprawiedliwości. Wymaga ono by złodziej - nim uzyska przebaczenie - przyznał się do winy, poniósł przewidzianą karę, zwrócił zagrabione mienie i obiecał poprawę. Dotyczy to każdego złodzieja; i tego małego, i tego dużego, i tego, który grabił łamiąc prawo, i tego, który robił to w majestacie własnego, złodziejskiego prawa. I właśnie tego i tylko tego, a nie wymagowanej sobie przez posła Michnika zemsty, czy realizacji leninowskiej zasady "grab zagrabione" domagali się w Sejmie niektórzy posłowie z OKP. Jak dotąd zresztą na próżno. Widocznie w naszym Sejmie nadal jeszcze przeważają zwolennicy przywilejów i "nie drażnienia czerwonego". Tymczasem wiadomo przecież, że nie ze składek członkowskich, ani nie z dotacji moskiewskiej centrali wyrósł majątek PZPR, ale z przykaszczanego sobie prawem kaduka dobra społecznego. Społeczne poczucie sprawiedliwości wymaga zatem zwrotu tego majątku w całości do skarbu państwa.

W ferworze walki w obronie majątku użytkownika obecnie przez SdRP, ale odziedziczonych po PZPR, poseł Michnik zdaje się nawet godzić na zżamanie prawa, co - zważywszy, że dzieje się to w państwie zgłaszającym pretensje do praworządności - stanowi swoiste curiosum. Nie przyjmuje bowiem do wiadomości faktu, że zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego, PZPR nie mając osobowości prawnej nie miała również prawa ani do gromadzenia majątku, ani do jego przekazywania spadkobiercom.

Niektóre twierdzenia, które można było znaleźć w sejmowym wystąpieniu posła Michnika zdają się wskazywać na taki brak logiki, jaki dawnemu Adamowi Michnikowi nigdy się nie zdarzało. Może to wskazywać, że obecny status nie wpływa najlepiej nie tylko na poglądy, ale i na możliwości intelektualne mówcy. Oto kilka próbek:

Twierdzi np. poseł Michnik, że likwidacja majątku PZPR stanowi przegraną państwa, sugeruje, że aby pozyskać przychylność drugiej /chyba lewej?/ części Izby należy ugłaskać jej członków przywilejami, że obowiązkiem posła jest aprobaata polityki rządu, że posłowie domagający się likwidacji przywilejów przypominają komunistycznych prokuratorów. Na koniec twierdzi, że odebranie SdRP majątku bezprawnie przejętego od PZPR uniemożliwi jej działanie. A jak mają działać inne partie, które nie pretendowały do spadku po PZPR?

Obrona "prawa" komunistów do zawłaszczonego przez PZPR majątku budzi jednak sprzeciw głównie ze względów moralnych. Trudno wprost uwierzyć, że ktokolwiek w Polsce może twierdzić na serio, iż ci, którzy zniszczyli nasze życie gospodarcze, społeczne i polityczne zasługują jeszcze na nagrody i wyróżnienia. To, że uniknęli sądu i przykładowej kary jest już chyba dostateczną karą i niczym przez nich nie zasłużonym przejawem wielkoduszności poszkodowanych. W tej sytuacji domaganie się jeszcze przywilejów i prawa do zachowania łupów zakrawa zaiste na grubą bezczelność.

Ustępstwa polityczne muszą kończyć się tam, gdzie zaczynają się zasady, a zasad bez straty twarzy nie wolno nagiąć do koniunktury, jeśli już nie ze względów etycznych, to choćby ze względów wychowawczych: żeby młodzież nie doszła do wniosku, że najwygodniej i najkorzystniej jest ustawiać się zawsze "rufą do wiatru" i grabić, co się da, a w razie przyłapania na gorącym uczynku odwołać się do wspaniałomyślności i chrześcijańskich uczuć okradzionego, oferując mu jednocześnie swoje usługi konieczne na wysokim stanowisku.

Gentlemańskie umowy też muszą mieć swoje granice, jeśli nie chcemy uzyskać niebawem, że to właśnie demokratyczna opozycja swoimi wystąpieniami, strajkami i niepatriotyczną postawą uniemożliwiła PZPR przeprowadzenie reform już w latach 70-ych i 80-ych.

Jeśli o mnie chodzi, to - nawet gdybym miał zostać zaliczony do elity jaskiniowych antykomunistów - nadal będę głośno żądał zwrotu do skarbu państwa mienia zagrabionego przez PZPR i jej satelitów oraz pozbawienia przywilejów osób zasłużonych dla komunizmu. Nadal będę uważał również za grubą nietakt udzielać takich osób jak gen. Jaruzelski i gen. Kiszczak w obchodach święta 3-go Maja czy obecności prof. Jaremy Maciszewskiego w Katyniu

S. Głazewski

**W demokracji wolno głupcom
głosować; w dyktaturze
wolno głupcom rządzić.**

Bertrand Russel

Czartorych TIMES Numer 3

Z przyjemnością odnotowujemy pojawienie się na terenie Puław nowego, niezależnego i doskonale redagowanego pisma o tajemniczej - ale możliwej do rozszyfrowania nazwie: Czartorych Times. Polecamy lekturę tego pisma wszystkim tym, którzy interesują się sprawami młodzieży, a zwłaszcza rodzicom dzieci w wieku, powiedzmy, przedmaturalnym. Jest to być może jedyna okazja dowiedzenia się, co nasze dzieci myślą naprawdę o sobie, szkole, świecie w którym żyją, mieście w którym mieszkają, a także o nas, ich rodzicach i wychowawcach.

Dla tych pechowców, którzy nie zdołali jeszcze zapewnić sobie stałych dostaw Czartorych Timesa przedrukowujemy jeden z artykułów zamieszczonych w jego 3 numerze, który - naszym zdaniem - zasługuje na przeczytanie i głębokie zastanowienie.

W OBRONIE ŻYCIA...

Już najwyższy czas, aby zapytać o zdanie polskie kobiety i jednocześnie chyba podziękować szanownym posłom i senatorom, jednym słowem tym wszystkim instytucjom, które w ramach szeroko pojętej demokracji postanowiły wziąć w obronę potencjalną Matkę Polkę czy też, jak kto woli, nieświadomą morderczynię, wszystkich którzy nie doceniają osobistej roli w decydowaniu o sprawach, które bezpośrednio dotyczą wyłącznie sfery osobistej, wszystkim którzy chcieliby nas, ciemne masy, uszczęśliwić na siłę.

Zabieg usuwania ciąży jest to ostateczność, tragedia i to nie tyle dla państwa, co głęboko osobista, jednostkowa. Natura obdarzyła matkę ogromnym instynktem macierzyńskim, który sprawia, że jest w stanie kochać do szaleństwa to życie, które zostanie w niej poczęte, ale potrafi ją uczynić czasem bardzo zdeterminowaną, bardzo, bardzo nie-szczęśliwą - wcale nie okrutną czy masochistyczną!

Ołbrzymi sprzeciw budzi możliwość wprowadzenia ustawy o zakazie aborcji. Byłby to ogromny błąd taktyczny naszego rządu, bo jest to ustawa ubezwłasnowalająca nie tylko kobiety - "winowajczynie", ale także mężczyzn, zabranie obojgu ludzi możliwości decydowania o ich własnym szczęściu, przyszłym życiu. A to nie jest właściwa droga do demokracji. Z założeń ustawy /oczywiście między wierszami/ wynika, że społeczeństwo jest zacofane, nieświadomione, amoralne - trzeba więc wziąć je mocno "za twarz" i siłą nakłonić do etycznego postępowania, zanim samo do niego dojdzie. Ale nawet jeżeli rzeczywiście tak jest i jesteście zgrają barbarzyńców, owocem komunistycznego moralnego bezprawia, to nie powinno się z nami tak postępować, bo przecież pozostajemy nadal ludźmi.

Nie mówię już o zaufaniu jakim obdarzyliśmy ludzi znajdujących się u szczytu władzy. Wynieśliśmy ich tam nie po to, aby nam ustanawiali mądre nakazy i zakazy, ale żeby nam również zaufali, nauczyli i pomogli tak żyć, aby nam wszystkim było ze sobą dobrze. Ustawa o zakazie przerywania ciąży jest zaprzeczeniem tego milczącego porozumienia, jest próbą radykalnego likwidowania skutków pewnego zjawiska bez interesowania się przyczynami.

Przerywanie ciąży tak właściwie nie było dotąd u nas zabronione, nie było również odpowiednich środków profilaktycznych, na których brak trzeba przyznać bez niepotrzebnej pruderii - możemy narzekać do dziś. Dlatego nawet nie trudno sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby wprowadzono tę ustawę przy takim stanie zaopatrzenia w te środki. Kobiety zmuszone do usunięcia ciąży decydowałyby się na "skrobankę" nawet pod groźbą kary i więzienia. Posypałyby się statystyki "ofiarnielego proceduru" operowanych w krytycznych warunkach higienicznych przez niewykwalifikowanych "prywatnych specjalistów", czy po prostu znachorów. Taka sytuacja była w Rumunii, gdzie na mocy podobnej ustawy każda dziewczyna ukończywszy 18 lat musiała się stawiać na co trzymiesięczne badania ginekologiczne, mające na celu ewentualne wykrycie ciąży i zapewnienie jej opieki w postaci bezpieki a w razie ewentualnej aborcji przytulnego miejsca w więzieniu. Moim zdaniem jest to poniżające, uwłaczające godności ludzkiej.

W ogóle to posłowie zbyt mocno chyba wierzą w uzdrawiającą moc kościoła katolickiego, któremu niestety, mimo tylu wieków agitacji nie udało się zmienić psychiki ludzkiej tak, aby każdy z nas /a w Polsce 90 % to przecież katolicy/ postępował idealnie według jego świętych Przykazań. Chyba należałoby podejść do człowieka od tej strony mniej doskonalej, istoty która nie marzy o ascetyzmie, pomóc jej w tym doczesnym życiu i ta pomoc nie powinna się ograniczać do umoralniających kazań /które a propos stychnąć już nawet z sejmu/. Kościół grzmi z ambony od ponad tysiąclecia, a nic nie zapowiada i w naszym wieku rewolucji antyseksualnej. A i tak pozostaje koszula z otworkiem.

Zresztą nie o żadną rozwiązłość tu chodzi, bo przeciętny Polak to nie żaden gwałciciel i bigamista, tylko szanowny małżonek uwikłany w gromadkę dzieci i teściową i w imieniu tych ludzi, a szczególnie w imieniu młodych rozpoczynających dopiero dorosłe życie proszę o to, by dać nam szansę. Szansę bycia normalnymi ludźmi w środku Europy, już nie podzielonej, chcemy być ludźmi zdrowymi psychicznie, nie - ściągany przez prawo czy własne sumienie /lub jedno i drugie/. Nie chcemy przeżywania ciąży, śmierci naszych dzieci, ale umożliwienia nam normalnej aktywności we wszystkich sferach życia, udostępnienia nam pewnej wiedzy dostatecznie wcześniej i odpowiednich środków, a wtedy więzienia dla matek nie będą potrzebne.

TheM

KRONIKA PUŁAWSKA

15 maja br. w Domu Chemika znany mieszkańcom Puław historyk, dr Cezary Król omówił powojenny "Spór o ocenę Powstania Warszawskiego". Po wykładzie miała miejsce długotrwała, miejscami burzliwa dyskusja.

Organizator spotkania - Towarzystwo Przyjaciół Puław, spadkobierca tradycji przedsolidarnościowego Towarzystwa Kursów Naukowych, zapowiedział jeszcze w tym roku spotkania m. in. z Krystyną Kersten i Cezarym Chlebowskim.



Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej do samorządu terytorialnego wskazuje, że mieszkańcy naszego miasta, świadomi, że tym razem nasze losy spoczywają NAPRAWDĘ w naszych rękach, traktują wybory w sposób nadzwyczaj poważny i odpowiedzialny.



Coraz mniej estetyczne, coraz bardziej uciążliwe dla otoczenia i coraz bardziej cuchnące staje się targowisko ZUKOWISKO, które spontanicznie powstało w centrum miasta na murku pod Delikatessami.

Nie negując potrzeby istnienia targowiska tego typu nie możemy się jednak doczekać jakiejś sensownej decyzji dotyczącej jego lokalizacji, która by uwzględniła wygodę sprzedających i kupujących, higienę handlu oraz estetykę tej części miasta. Nieodzwonne jest również częstsze zaopatrywanie terenu targowiska.



Ilustracją poglądu, że w środowiskach nadal hołdujących obyczajowości PRL-owskiej (której istota sprowadza się do oblewania każdej nadarzającej się okazji) demokracja może przynieść skutki opłakane, jest godna ubolewania, chociaż suwerenna decyzja rodziców młodzieży kończącej Szkołę Podstawową nr 4 we Włostowicach, podjęta w dniu 14 maja br. Mocą tej uchwały kulminacją obchodów ukończenia 8 klasy będzie przyjęcie w dniu 29 maja, na którym toasty za powodzenie absolwentów, grono pedagogiczne i rodzice spełniać będą - wzorem lat ubiegłych - winem. Rodzice, którzy zaprotestowali przeciwko takiemu sposobowi obchodzenia uroczystości szkolnych, zostali niestety przegłosowani przez demokratyczną większość.

Teraz należy tylko żywić nadzieję, że przyszłowie "czym skorupka za miodu nasiąknie, tym na starość trąci" tym razem się nie spełni, że młodzież nie przejmie od swoich rodziców i wychowawców zwyczaju oblewania czego się tylko da, a oni za kilka lat nie będą się zastanawiali, dlaczego ta młodzież taka niedobra.



otwarcie wystawy p.t.

"JOZEF PIŁSUDSKI"

dnia 13.05.1990 r. o godz. 15⁰⁰
w Regionalnym Muzeum Oświaty
Puławy, ul. Włostowicka 27

...

Materiały ikonograficzne udostępnione przez mieszkańców Puław, zebrał i wystawę opracował
Mikołaj Spóz

...

Wystawa czynna będzie do
dnia 31.07.1990 r.

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ **Solidarność** IUNG

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Stanisław Głażewski, Andrzej Księżniak, Ireneusz Ostrokoński, Bogdan Oroń opracowanie plastyczne, Józef Spóz red.techniczna

Adres redakcji: 24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 8, IUNG. Telefon 34-21, wewn. 250; Telex 642410

Druk: IUNG Puławy, zam. 107/F/90, nakł. 220 egz., format A-4

DO UŻYTKU WEWNĄTRZWIĄZKOWEGO

Cena 200 zł.